

Linguistica Copernicana

2(8)/2012



REDAKTOR NACZELNY: Maciej Grochowski

RADA REDAKCYJNA: Ireneusz Bobrowski (Kraków), Andrzej Bogusławski (Warszawa), Gerd Hentschel (Niemcy, Oldenburg), Axel Holvoet (Litwa, Wilno), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Roman Laskowski (Kraków), Jarmila Panevová (Czechy, Praha), Jens Nørgård-Sørensen (Dania, Kopenhaga), Zuzanna Topolińska (Macedonia, Skopje), Daniel Weiss (Szwajcaria, Zurich), Anna Wierzbicka (Australia, Canberra)

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Maciej Grochowski, Krystyna Kallas, Irena Sawicka, Piotr Stalmaszczyk

OPINIOWALI DO DRUKU: Wojciech Chlebda, Jolanta Chojak, Anna Cychnerska, Magdalena Danielewiczowa, Adam Dobaczewski, Marek Dziekan, Rafał L. Górski, Jarosław Jakielaszek, Ewa Jędrzejko, Lechosław Jocz, Halina Karaś, Aleksander Kiklewicz, Jadwiga Linde-Usiekiewicz, Piotra Łobacz, Aleksander Naumow, Anna Pajdzińska, Jacek Perlin, Katarzyna Skowronek, Dorota Szumska, Sergiejus Temčinis, Agata Trawińska, Bogdan Walczak, Jadwiga Waniakowa, Ewa Willim, Andrzej Zaborski, Zofia Zaron

SEKRETARZ REDAKCJI: Iwona Kaproń-Charzyńska

ADRES REDAKCJI: Instytut Języka Polskiego UMK, 87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 3, e-mail: lincop@umk.pl, www.linguistica.umk.pl

OKŁADKA: Monika Pest

Czasopismo jest wydawane na zasadach licencji niewyłącznej Creative Commons  i dystrybuowane w wersji elektronicznej Open Acceses poprzez Platformę Czasopism UMK.

Wersja papierowa jest dostępna w druku na żądanie na stronie internetowej Wydawnictwa www.wydawnictwoumk.pl

© Copyright by Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Toruń 2012

ISSN 2080-1068

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

Wydawca: Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Ul. Gagarina 13a, 87-100 Toruń

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
Nakład 300 egzemplarzy

ANETTA LUTO-KAMIŃSKA

Instytut Badań Literackich PAN
Pracownia Słownika polszczyzny XVI wieku

O czytaniu i odczytaniu dzieł literatury staropolskiej

Czy językoznawca czyta inaczej?

Słowa kluczowe: analiza historycznojęzykowa, transkrypcja i transliteracja tekstu dawnego, oznaczanie barwy samogłosek, cechy grafii starodruku, cechy rękopiśmienne

Można przypuszczać, że – skoro każdy z odbiorców dzieła literackiego, w tym także językoznawca, przeczyta ten sam utwór – będzie on przez każdego z nich odebrany w taki sam sposób. O tym, czy tak się stanie, nie świadczy jednak wyłącznie kwestia obcowania z tym samym, utrwalonym w piśmie tekstem, ale również to, jak, czy, na ile zostanie on przez czytelnika zrozumiany, zinterpretowany. Powstałe w trakcie lektury wyobrażenie o tekście buduje w świadomości odbiorcy replikę oryginału – im większa świadomość językowa odbiorcy, tym bliższe owo wyobrażenie temu, co w tym tekście rzeczywiście się znalazło.

Problem zasygnalizowany w tytule jest rozległy i wielowarstwowy. Dotyczy tego, jakie mogą powstać różnice w odbiorze tego samego tekstu przez czytelników z różnymi kompetencjami, w tym wypadku: ze zróżnicowaną świadomością języka epoki, w której ów tekst powstał. W artykule poruszę zatem następującą kwestię: na ile wiedza z zakresu językoznawstwa historycznego może wpływać na odczytanie dzieła literatury staropolskiej, ale także – czy sama szczegółowa wiedza z tego zakresu będzie wystarczająca

przy odbiorze i analizie tekstu dawnego, bez uciekania się do wiedzy pozajęzykowej. Na podstawie wybranych niewielkich fragmentów tekstów pochodzących z pierwszej fazy epoki średniopolskiej (w ujęciu historycznojęzykowym) unaocznij wieloaspektowość i złożoność tej problematyki.

Dla badań nad leksyką istotne znaczenie ma opis konkretnych leksemów, a u jego podstaw leży oczywiście ich należyte wyodrębnienie, dalej również ich odpowiednia charakterystyka formalna i semantyczna. Czytelnik mający do dyspozycji fragment z utworu Stanisława Gosławskiego jedynie w transkrypcji, bez noty objaśniającej:

(1) *Wyschła, wybladła, schudła i zebra w niej zliczy.* (GosłCast 27)¹

nie będzie w stanie orzec z całą pewnością, do jakiej klasy leksemów należą wyróżnione wyrazy. W tym wypadku można mieć wątpliwości, czy w trójczłonowym ciągu szeregowym zapisano formy 3 sg *praet f* czasowników: *wyschnąć, wybladnąć, schudnąć*, czy *N sg f* od *part praet act*: *wyschły, wybladły, schudły* (w odmianie prostej lub złożonej). Rozstrzygająca będzie dopiero znajomość zapisu oryginalnego, wraz z oznaczeniami barwy samogłosek w końcówkach gramatycznych:

(1.a) *Wyfchlá/ wybládlá/ schudlá/ y zebra w niéy zliczy.* (GosłCast 27)

W zabytku normą jest oznaczanie znakiem diakrytycznym *a* jasnego, stąd z miejsca można odrzucić możliwość wystąpienia w badanym zdaniu imiesłów odmiany złożonej, ponieważ w tej pozycji wystąpiłaby w końcówce samogłoska pochyłona. Skoro w druku zapisano *a* jasne, pozostają zatem jeszcze dwie ewentualności: czasownik lub imiesłów odmieniający się według paradygmatu rzeczownikowego. Tu z kolei za przyjęciem lub odrzuceniem ostatniej możliwości przemawiać mogą uwarunkowania syntaktyczne, które w tym wypadku nie dostarczą wystarczających argumentów. Najrozsądniej zatem nie orzekać definitywnie, z jaką klasą leksemów mamy tu do czynienia, choć bardziej prawdopodobne wydaje się czasownikowe odczytanie wskazanych form. Pewnych przesłanek dostarcza bowiem fakt, iż *Castus*

¹ Wszystkie cytaty (wraz z uzupełnieniami, dopowiedzeniami i wyróżnieniami) – o ile nie podano inaczej – w transkrypcji i transliteracji autorki. Skróty źródłowe za SPXVI (rozwiązane na końcu artykułu).

Ioseph jest tłumaczeniem łacińskiego dramatu Szymonowica, zatem – korzystając już z pozajęzykowych danych – można odnieść się do oryginału, w którym użyto właśnie form czasownikowych: *Quam concidit, quam tabuit, quam marcuit*². Jednakże również odwołanie do faktów pozajęzykowych każe, mimo wszystko, zachować ostrożność sądów, ponieważ tłumacz w wielu miejscach rezygnował ze ścisłego przekładu tekstu łacińskiego, tu np. dodał od siebie, a wbrew oryginałowi, drugą część analizowanego zdania.

Kolejny, bardzo ciekawy przykład dotyczy poprawnej rekonstrukcji formy podstawowej rzeczownika w utartych formułach zdaniowych, np.:

(2) *Nie było nigdziey rownia/ tákemu człowieku.* (RejZwierz 1)

(3) *á fwoię [żonę] zábíl [Herod Antypas] imieniem Máryánnę/ ktora tákicy cudności byłá/ iż iey ná ten čás fwiát rownia nie miał* (BielKron 139v)

W tym wypadku również rozstrzygająca będzie kwestia barwy samogłoski w końcówce gramatycznej. Analiza językowa pozwoli na właściwe odtworzenie na tej podstawie formy mianownikowej, choć ta może budzić uzasadnione wątpliwości odbiorcy współczesnego, nieposiadającego wystarczających kompetencji historycznojęzykowych. Bezwyjątkowe występowanie w końcówce gramatycznej formy *G sg³* samogłoski pochylonej każe od-

² Stosunek tekstu przekładu do oryginału łacińskiego omówił Jerzy Axer (Górski, Kaufmanowa 1973: 32) w części wstępnej krytycznego wydania utworu w postaci reprodukcji fototypicznej oraz transkrypcji, wykazując liczne niedociągnięcia warsztatowe tłumacza. Dopiero owo szczegółowe zestawienie obu tekstów daje podstawy do podobnych wniosków oraz każe w związku z tym zachować daleko idącą ostrożność przy dokonywaniu uściśleń dotyczących kwestii językowych polskiego zabytku na podstawie odniesień do powstałego w 1587 r. łacińskiego oryginału. W wydaniu Romana Zawilińskiego (Zawiliński 1889) omawianego tłumaczenia zabrakło należytego porównania obu tekstów (choć wskazano tu również pewne nieścisłości w przekładzie), stąd jego pochlebny sąd o stylu i wierności tłumaczenia Gosławskiego, ugruntowany wcześniej w *Dykeyjonarzu* Juszyńskiego. Ocena taka nie przetrwała jednak próby czasu – por. pierwsze wzmianki o „zmianie myśli Szymonowica” w polskim dramacie sformułowane przez Piotra Chmielowskiego (1898: 71) lub ocenę Wiktora Hahna: „Przekład to nadzwyczaj nieudolny, rozwlekły (oryginał [obejmujący 1756 wersów – ALK] rozrósł się w nim do 2056 wierszy), pełen rubaszości i trywialności” (Hahn 1906: 443). Zob. też Nadolski (1952: 11–12).

³ SPXVI notuje 33 formy *G sg* omawianego rzeczownika; wszystkie zapisy potwierdzają obecność samogłoski pochylonej w końcówce gramatycznej.

tworzyć postać mianownikową jako rzeczownik w rodzaju nijakim: *rownie*, a nie – jak byśmy się dziś spodziewali – w rodzaju męskim *rowień*.

W powyżej opisanych wypadkach problemem jest jedynie kwestia rozstrzygnięcia, do jakiej klasy leksemów należą zapisane wyrazy. Niezależnie od poruszonych kwestii, zacytowane fragmenty utworów są w pełni zrozumiałe dla odbiorcy, bez względu na jego kompetencje językowe, więc owe dywagacje mogą wydać się mało istotne. Są jednak i takie sytuacje, kiedy znajomość średniopolskiego systemu fonetycznego oraz graficznego może mieć walor rozstrzygający, gdy kontekst nie pozwala na pewne odczytanie jakiegoś fragmentu, jak np. w wypadku form (pozornie) homonimicznych *panie*: dla *V sg pan* oraz *N – V pl pani*. Tu decydująca będzie barwa końcówki gramatycznej – *e* jasne dla rzeczownika *pan* oraz *e* pochylone dla *pani*.

Przedstawiony problem ma jednak jeszcze szerszy wymiar. Dla przykładu, przedstawione poniżej w transliteracji zdania zapisane w transkrypcji mogłyby nie dać możliwości już nie tylko adekwatnej charakterystyki gramatycznej wyróżnionych wyrazów, lecz wręcz zrozumienia przekazu:

(4) *TY spifz/ á ia fám ná dworze/ Ieſcze od wieczornéy zorze/ Ciérpię nocné niepogody: Vzáluſy fye moiéy ſzkody* (KochPieś 24)

(5) *Gdzie poźrze/ wſzędę widzę Polſkiéy ſiły znáki/ Tu do czarnégo morzá ieſzcze ſwieże ſzláki: Tu drógá znákomita przez ſnieżné Bálchány: Tu pſię polá/ á fám brzeg Prufki zwoiowány.* (KochCz A3v)

(6) *A tak żebych niezofstal przed bramą, iako Bergamaſzek, wolalem fám doma poczekac* (KochList nlb. 1)

W zdaniach tych w wyrazie *sam* pojawiło się *a* jasne, w odróżnieniu od również licznych zapisów z *a* pochylonym, np.:

(7) *Iuż ná zad niechodź/ Orpheu/ nie vmialeś chowác/ Ześ fye y fám wrócił/ możeſz Bogu dziękowác.* (KochTarn 77)

(8) *Těž vſtáwiono ieſt: iż żaden Zupnik nie ma fám foli przedáwác ná Skládzie Krákovſkim/ áni żaden ſługá Zupników* (SarnStat 373)

We wszystkich tych zdaniach kontekst nie pozwoliłby na uchwycenie semantycznych różnic między poszczególnymi użyciami leksemu *sam*, uwidoczniło się natomiast w sposób charakterystyczny rozróżnianie barwy sa-

mogłosek jako żywa cecha dystynktywna. W zdaniach (7) i (8)⁴ mamy zatem do czynienia z zaimkiem odmieniającym się według paradygmatu przymiotnikowego w znaczeniu ‘bez towarzystwa; samodzielnie’, zapisanym z pochyloną samogłoską *a*, natomiast w zdaniach (4), (5) i (6) – z przysłownym *sam* ‘tu’, z samogłoską jasną.

Owa dychotomia daje jasne podstawy do orzekania o leksemach na podstawie cech językowych, abstrahując od niejednoznacznego kontekstu. Zaimek ze zdania (4) SPJK również odczytał jako przysłowny, choć w krytycznych edycjach *Pieśni* Kochanowskiego interpretacja nie zawsze jest tak ukierunkowana. Dla przykładu, w opracowaniu Tadeusza Sinki (Sinko 1927: 114) oraz wydaniu sejmowym (Mayenowa, Wilczewska 1991: 381) znalazł się przypis objaśniający słowo *sam* jako ‘tu’, natomiast w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego (Krzyżanowski 1967: 266) nie zamieszczono podobnego objaśnienia, co sugeruje, iż wyraz ten mógł tu zostać odczytany przez badacza jako zaimek odmienny w znaczeniu ‘samotnie, bez towarzystwa’. W zbliżony sposób zinterpretował SPJK leksem w zdaniu (5) – jako zaimek, który „wyróżnia kogoś lub coś w sposób mniej kategoriyczny, nieistotny dla rzeczowej treści zdania”. Wydaje się jednak, iż bardziej uzasadnione jest odczytanie przysłówkowe w znaczeniu ‘tu’, za czym przemawia cecha formalna – jasna samogłoska tematyczna. Dodatkowo interpretację tę potwierdza analiza większego fragmentu utworu, niż ten zacytowany przez słownik. Uwarunkowania kontekstualne oraz stylistyczne wskazują, iż wyraz wkomponowuje się w zastosowaną tu anaforę, polegającą na wielokrotnym powtórzeniu zaimka *tu*, stanowiąc jej ostatni, nietypowy element „logiczny”, tj. tożsamy jedynie znaczeniowo, różniący się formalnie, brzmieniowo.

Osobny komentarz warto dodać do zdania (6). Pochodzi ono z rękopisu, a więc z tekstu, w którym z założenia nie oznaczano barwy samogłosek. I tak jest w istocie: w liście do Stanisława Fogelwedera (1571) Kochanowski nie wyróżniał znakiem diakrytycznym *a* jasnego. W tym jednak wypadku wyjątkowo uwidocznił barwę samogłoski, by rozwiać ewentualne wątpliwości odbiorcy. Za trafnością takiej opinii przemawiają odpowiednie fakty pozajęzykowe; w swoim traktacie na temat ortografii *sam* autor poucza, iż można

⁴ W zdaniu tym dodatkowym potwierdzeniem właściwego odczytania wyrazu jest możliwość odwołania się do odpowiedniego miejsca tekstu łańciskiego Jana Januszowskiego, analogicznego do *Statutów* Stanisława Sarnickiego: „quod nullus Zupparius debet solus sol vendere” (JanStat 164).

zaniechać oznaczania barwy samogłoski *a*, o ile nie ma ona znaczenia dla warstwy semantycznej wyrazu (zob. JanNKarKoch D4v-E). W innym miejscu listu autor nie zapisał nad *a* znaku diakrytycznego, co powoduje oczywiste wątpliwości interpretacyjne. Tu jednak znajomość treści większej części listu przemawia raczej za przysłówkowym odczytaniem zapisu, jak w SPJK:

(9) *Wszakże ięscze tego niedrukuię, będzie czasu ięscze dofyć poprawić, si videbitur Tak my sam na wsi: Kiedi iuż ząsieiemi, komin wkolo obsiędziemy, a ladaco i mowiemy i pifzemy* (KochList nlb. 3)

Na podobnej zasadzie wyróżnikiem dwu odrębnych leksemów będzie oznaczenie barwy samogłoski tematycznej w przedstawionych poniżej dwu grupach przykładów: (10)–(12) oraz (13)–(14):

(10) *Mikofz kotá przeciągnął/ Ian się rzezał w kofzu* (KochFr 94)

(11) *Astragalus, [...] Kóty/ dziecinna grá. [...] Astragalifo, Graece, talis ludo, Kóty gram.* (Mącz 18b)

(12) *iáko to więc w tych widamy ktorzy ty koty igrawáią/ iż niepewni bywáią zdrowia fwego/ y długiego żywotá fwoiego.* (RejZwierc 157v)

We wszystkich powyższych zdaniach mowa jest o grze, w której używa się kota. Rzeczownik *kot* z jasną samogłoską *o* wystąpił w znaczeniu ‘zwierzę domowe’, a gra polegała na przeciąganiu przez rzekę lub kałużę sznura, do którego przywiązano kota. W zdaniu (11) użyty dwukrotnie wyraz z pochyloną samogłoską tematyczną ma inne znaczenie: ‘kostka do gry’. W słowniku Knapiusza i u Lindego odnotowano ten sam apelatyw zapisany jako *kut*. Cytat (12) pochodzi z tekstu niekreskującego *o* pochylonego, zatem o znaczeniu rzeczownika *kot* orzekamy wyłącznie na podstawie kontekstu oraz świadomości istnienia w XVI wieku wyrazu różniącego się wyłącznie barwą samogłoski od tego, który przetrwał do naszych czasów jako nazwa zwierzęcia.

(13) *Abyście się w żadnych fektach/ okrom iedney powfzechney wiary/ zbáwienia duźnego nie fpodźiewáli* (ReszPrz 111)

(14) *A ięfli fie chcą [kobiety] częgo náuczyć/ niech domá fwych mężow pytáią. Bo żadna rzecz ięst niewięście w kościele mowić.* (Leop 1.Cor 14/35)

Również i w tych przykładach barwa tematycznej samogłoski jest cechą dystynktywną. Forma *żądny* oznacza bowiem ‘ani jeden’, *žadny* natomiast – ‘brzydki, nieodpowiedni’. Dodatkowym potwierdzeniem adekwatnego zrozumienia tekstu biblijnego jest odwołanie się do łacińskiego pierwowzoru: *Turpe est enim mulieri loqui in ecclesia* (Vulg 1.Cor 14/35). W polszczyźnie współczesnej drugi przymiotnik jest już całkowicie niezrozumiały, w XVI wieku funkcjonował obok innych wyrazów z tej rodziny, np. przysłówka *žadnie* ‘źle, nieodpowiednio’:

(15) *Ten cy pirwey rad poczyna/ ktory **žadnie** y źle fpiewa.* (March A3)

(16) *Bo też **žadnye** y nieprzyfstoynieby to było wystać s fzkoty nic fie nye náuczýwffy* (GliczKsiąż N2v)

Jak widać, umiejętność dostrzeżenia pewnych cech językowych oraz ich graficznego odzwierciedlenia jest niezwykle istotna dla należytego odczytania tekstu dawnego. Jednak można pójść dalej i zadać kolejne pytanie: czy sama doskonała i drobiazgowo wiedza językoznawcza okaże się w pełni wystarczająca, by móc stwierdzić, że należycie się dany utwór odebrało, zrekonstruowało w swojej świadomości?

Wiedza pozajęzykowa, jak np. świadomość praktyk wydawniczych dawnych drukarni może w znacznym stopniu ułatwić analizę konkretnych utworów literackich. Dla przykładu, wracając do wspomnianych już kwestii rekonstrukcji leksemów i ich znaczeń na podstawie analizy barwy samogłosek: pracę znacznie usprawni świadomość, że – choć w większości XVI-wiecznych oficyn drukarskich *a* jasne oznaczano kreską – w kilku drukach stosowano odwrotną zasadę, zapisując *a* pochylone z akutem, jak np. w wydanych w 1551 roku w Królewcu przez Aleksandra Aujezdeckiego tekstach Murzynowskiego – *Historii żalosej, Ortografii polskiej* oraz *Nowym Testamencie i Kupcu Reja* (1549), czy słowniku Calepinusa (Lugdunum, b.dr., 1588) – tu jako *a* z ogonkiem. Jeszcze lepiej, gdy dodatkowo badacz będzie miał na uwadze także inną cechę dwu ostatnich druków, mianowicie to, że barwę *a* oznaczano w nich niekonsekwentnie, zatem zdarzało się, że nie zawsze zastosowano znak diakrytyczny dla *á* tam, gdzie być powinien. Na podobnej zasadzie wykorzystać można wiedzę, iż w słowniku Mączyńskiego (Królewiec: J. Daubmann, 1564), choć oznaczano barwę wszystkich samogłosek, *e* pochylone w końcówkach gramatycznych kreskowane było nie-

konsekwentnie, a w późniejszym słowniku Knapskiego (Kraków: F. Cezary, 1643–1644, wyd. II) – stosowano dla *e* odwrotną, od powszechnie przyjętej, zasadę oznaczania barwy tej samogłoski, zresztą również nie do końca konsekwentnie. W dodatku nawet w tekstach bardzo poprawnych – jeśli chodzi o zasady stosowania znaków diakrytycznych dla rozróżniania barwy samogłosek – należy zawsze mieć na uwadze, że owa konsekwencja zwykle dotyczyła wyłącznie tych części tekstu, które zapisane były szwaba-cha. W partiach drukowanych kursywą lub antykwą albo brak jakichkolwiek oznaczeń barwy samogłosek (co było również cechą majuskuły), albo są one bardzo niekonsekwentnie przeprowadzone. Oczywiście każdy językoznawca diachronista pewne rzeczy wychwyci od razu, jak np. odwrotne kreskowanie przy samogłosce *a*, zdziwi bowiem czytelnika powtarzalność zapisów w wyrazach mających zwykle dużą frekwencję, np.: pojawienie się *a* z kreską w zaimku osobowym *ja*, czy bez kreski w *a* spójnikowym lub w końcówce *-ac* w przeważającej liczbie czasowników w bezokoliczniku. Wymagałoby to jednak dysponowania dłuższym fragmentem tekstu, co nie zawsze jest możliwe, w dodatku z jego reprezentatywną partią.

Kolejna rzecz, która jest wprost nieoceniona w ułatwieniu interpretacji tekstu dawnego, a niezwiązana ściśle z historycznojęzykową świadomością odbiorcy, to możliwość dotarcia do pierwowzoru, o ile mamy do czynienia z tekstem polskim będącym przekładem, tak jak już wskazałam na kilku wcześniejszych przykładach. Niekiedy bowiem zupełnie nie sposób należyście odczytać jakiś fragment bez znajomości tekstu oryginalnego. Ilustracją niech będą dwa przykłady z mało znanego XVI-wiecznego podręcznika do nauki języka łacińskiego dla dzieci i młodzieży, opartego na wymykach z komedii Terencjusza (tzw. *Rozmówki*, 1545).

Polskie zdania, wraz z wyróżnionymi rzeczownikami:

(17) *Adeo me ignaum putas. Ták że mie zá iebaká mafz. Adeo in humanum [!] putas. Ták że mie zá nieludzkiego mafz. Adeo ferum putas. Ták mie zá nielutościwego mafz.* (TerentMatKęł A8)

(18) *Lenoni eripuit meretricem. Wydárł fzermierkę Lenonowi.* (TerentMatKęł I3v),

tylko z pozoru mogą wydawać się odbiorcy zrozumiałe, bowiem dopiero odniesienie do tekstu oryginalnego wskaże odpowiednią drogę interpretacyj-

ną. Bez znajomości tekstu łacińskiego rozumowanie czytelnika będzie biegło raczej w oczywistym kierunku: w pierwszym zdaniu rzeczownik *jebak* odczytany zostanie jako bezdyskusyjne *obscenum*, w drugim – intuicyjnie *szermierkę* odniesie się do rzeczownika męskiego *szermierz* ‘człowiek znający sztukę władania białą bronią’. Dla rzeczownika *jebak*⁵ SPXVI (odnotowano tu wyłącznie omawianą egzemplifikację tekstową) podaje definicję ‘człowiek gnuśny, leniwy’, która tu okazuje się jednak nieadekwatna. Łac. *ignavus* ma kilka znaczeń, w tym wyżej wymienione oraz ‘człowiek podły, nikiemny, niegodziwy’, co można uznać za właściwe temu konkretnemu użyciu. Za ową interpretacją przemawiać tu będą zatem jeszcze inne względy, mianowicie znajomość komedii Terencjusza (fragment pochodzi z Aktu I, sc. 5 *Andrii*), a nie bazowanie wyłącznie na fragmentach zapisanych w utworze Mateusza z Kęt⁶. Poza tym istotny może okazać się fakt, iż w kolejnym wydaniu *Rozmówek* (1586) wyraz zastąpiono rzeczownikiem *gnoj*, który w XVI-wiecznych nominacjach człowieka powinno się rozpatrywać jako wieloznaczny. W zdaniu (18) wszelkie wątpliwości rozwieje oczywiście stro-
na łacińska, która wyraźnie wskazuje, iż *szermierką* tłumacz nazwał heterę, nierządnicę, a i w tym wypadku w kolejnym wydaniu nastąpiła korekta: zapisano w tym miejscu rzeczownik *fryjerka*. W omawianym zdaniu wystąpiła jednak kolejna zawilość. Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż zapisano tu nazwę proprialną *Lenon*. W rzeczywistości jednak tłumacz dokonał niecodziennego zabiegu, sugerując niejako, że mamy tu do czynienia z nazwą własną. We wszystkich użyciach wyrazu w swoim podręczniku⁷ Mateusz zapisał go – zarówno po stronie polskiej, jak i łacińskiej – wielką literą, a ponadto nigdzie nie przetłumaczył łac. *leno* ‘stręczyciel’, wplatając to słowo w tekście polskim w oryginalnym brzmieniu. U podstaw takiej transpozycji, podobnie zresztą jak to miało miejsce przy rzeczowniku *szermierka*, leżały zapewne

⁵ SW pod hasłem *jebać* (gwarowe) notuje – poza ‘spółkować’, również dwa inne: ‘besztać’, ‘bić’, zaś Aleksander Brückner (1903: 314) łączy użyty w *Rozmówkach* rzeczownik z łużyckim czasownikiem ‘oszukiwać’.

⁶ Tu cytat (17) poszerzyłam o dwie kolejne frazy łacińsko-polskie, ponieważ w Terencjuszowym oryginale stanowią całość w wypowiedzi bohatera dramatu, stanowią też dobrą ilustrację dla wywodów.

⁷ Por. dwa inne wystąpienia rzeczownika w zdaniach: *Seruiebat Lenoni impurissimo. Szłużył Lenonowy wŕŕfech naproŕŕniejŕsemu* [tj. najnikczemniejszemu ze wszystkich – ALK]. (TerentMatKęt M2); *Ad Lenonem hic ire pergam. Poydę z tqd do Lenoná*. (TerentMatKęt O3v).

względy obyczajowe: książka miała służyć pomocą przy nauczaniu szkolnym dzieci i młodzieży, a autor prawdopodobnie nie chciał się wśród nich zgorszenia, w związku z tym nie wspominał o budzących społeczną dezaprobatę zawodach⁸.

Być może możliwość odwołania się do odpowiedniego miejsca łacińskiego dramatu *Castus Ioseph* Szymona Szymonowica stanowiłaby pewną wskazówkę, jak należy odczytać wyróżniony fragment wspomnianego już tłumaczenia autorstwa Stanisława Gosławskiego (1597):

(19) *Gdzież teraz/ nieśtety/ Rozum twój? á nie głupie té twoje nátręty/ Któremi teraz robisz/ gdy żródłá nowego Iákiéyši wody prágnież?* (Gosł-Cast 25)

Interesujący nas fragment jest tu jednak niestety tylko dodatkiem tłumacza, jak wynika z opracowania stosunku tekstu tłumaczenia do oryginału dokonanego przez Jerzego Axera. W opracowaniu Konrada Górskiego i Teresy Kaufmanowej (1973: 112) zdanie zapisano w transkrypcji:

(19.a) *Á nie głupie té twoje nátręty, **Które mi** teraz robisz,*

zatem uznano, że w starodruku – bardzo zresztą starannie wydany – błędnie nie zapisano spacji przed zaimkiem osobowym, a w zdaniu wystąpiła struktura składniowa: *robić komu natręty*. Tę samą linię interpretacyjną zachował SPXVI, skoro pod hasłem *natręt* ‘natarczywość’ ten właśnie cytat umieścił w zwrocie *natręty [komu] robić* ‘naprzykrzać się’. Jednakże w kolejnym tomie SPXVI przychyłono się już do innego odczytania owego fragmentu: w hasle *robić* w znaczeniu ‘posługiwać się, stosować, używać, wykorzystywać’ znalazł się on w podgrupie syntaktycznej *robić czym*. Za taką interpretacją przemawiały tu uwarunkowania składniowe – wśród XVI-wiecznych użyć czasownika brakuje choćby jednego wystąpienia struktury *robić co komu*, w odróżnieniu od dość licznie reprezentowanej *robić czym*. Samo odczytanie tekstu wydaje się słuszne, choć kwalifikacja znaczeniowa może budzić zastrzeżenia. Wydaje się, że struktura *robić natrętami* powinna znaleźć

⁸ Więcej na temat korektur w przekładzie Mateusza z Kęt, mających swe źródło w XVI-wiecznej obyczajowości, tu wynikających jednak przede wszystkim z dydaktycznego przeznaczenia książki zob. Luto-Kamińska (2013).

się w grupie podobnych użyć w innym znaczeniu ('wykonywać jakąś czynność, zajmować się czymś; postępować jakoś'), w których użyty narzędnik ogólnie wskazuje na pewien określony sposób postępowania, np.:

(20) *Niech Ksieża mówią cały dzień paćierze/ Ia iuż przestawam ná fwéy proftéy wierze. Iż rad żártámi/ gdy mam szczęście/ robię* (PudłFr 5)

(21) *wftyd mię **niefzzerością** Robić* (CiekPotr 60)

Opierając się na przykładowo wybranych egzemplifikacjach, można utwierdzić się w przekonaniu, że przy pracy z tekstem dawnym, przy jego interpretacji, czy szczegółowym opisie filologicznym wiedza z zakresu językoznawstwa diachronicznego jest nieodzowna. Jednak i ta – jak się okazuje – w wielu wypadkach bywa niekiedy niewystarczająca, konieczne są bowiem odwołania do wiedzy pozajęzykowej, np. z zakresu szeroko pojętej historii języka lub w ogóle historii. Językoznawca występujący w roli czytelnika winien zwrócić uwagę na takie szczegóły, które komuś innemu mogą umknąć lub wydać się nieistotne, wnioskować na podstawie przesłanek lingwistycznych, szukać podpowiedzi w drobiazgowych analizach języka tekstu na różnych poziomach, włączając tu również analizę graficzną, stylistyczną, niekiedy translatologiczną. I choć wiedza historycznojęzykowa jest w tym wypadku kwestią bezspornie podstawową, nie powinien przy tym gardzić pozyskiwaniem informacji z wszelkich innych możliwych źródeł, by odczytanie dzieła literatury staropolskiej było jak najpełniejsze.

Źródła

BielKron – M. Bielski, 1564, *Kronika, to jest historyja świata...*, Kraków: M. Siebeneicher.

CiekPotr – P. Ciekliński, 1597, *Potrójny z Plauta*, Zamość: Druk. Akademii, M. Łęski.

GliczKsiąż – E. Gliczner, 1558, *Książki o wychowaniu dzieci...*, Kraków: M. Siebeneicher.

GosłCast – S. Gosławski, 1597, *Castus Ioseph...*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.

JanNKarKoch – J. Januszowski, 1594, *Nowy charakter polski [...] i Ortografia polska Jana Kochanowskiego, Jego M. P. Łukasza Górnickiego, [...] Jana Januszowskiego*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.

- JanStat – J. Januszowski, 1600, *Statuta prawa i konstytucyje łacińskie i polskie, z Statutów Łaskiego i Herborta i z Konstytucyj Koronnych zebrane...*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- KochCz – J. Kochanowski, 1589, *O Czechu i Lechu historyja naganiona*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- KochFr – J. Kochanowski, 1584, *Fraszki*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- KochList – J. Kochanowski, 1571, *List do Fogelwedera* (rkp.), Czarnolas.
- KochPieś – J. Kochanowski, 1586, *Pieśni...*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- KochTarn – J. Kochanowski, 1586, *O śmierci Jana Tarnowskiego...*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- Leop – J. Leopolda, 1561, *Biblija, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu...*, Kraków: Dziedzice Marka Szarffenberga.
- March – Jan z Koszyczek, 1521, *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marcholtem grubym a sprosnym...*, Kraków: H. Wietor.
- Mącz – J. Mączyński, 1564, *Lexicon Latino-Polonicum*, Królewiec: J. Daubmann.
- PudłFr – M. Pudłowski, 1586, *Fraszek księga pierwsza...*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- RejZwierc – M. Rej, 1568, *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam jako we zwierciadle przypatrzeć...*, Kraków: M. Wirzbięta.
- RejZwierz – M. Rej, 1562, *Żwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, żwirząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane...*, [Kraków: M. Wirzbięta].
- ReszPrz – S. Reszka, 1585, *Przestroga pastyrska...*, Poznań: J. Wolrab.
- SarnStat – S. Sarnicki, 1594, *Statuta i metryka przywilejów koronnych...*, Kraków: Druk. Łazarzowa, J. Januszowski.
- TerentMatKęt – Mateusz z Kęt, 1545, *Ex P. Terentii comediis Latinissimae colloquiorum formulae...*, Kraków: M. Szarffenberg.

Bibliografia

- BRÜCKNER A., 1903, *Przyczynki do słownictwa polskiego*, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności, Druk. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- CHMIEŁOWSKI P., 1898, *Nasza literatura dramatyczna*, t. 1, Petersburg: Nakładem Księgarni K. Grendyszyńskiego.
- GÓRSKI K., KAUFMANOWA T. (opr.), 1973, S. Gosławski, *Castus Ioseph*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

- Hahn W., 1906, *Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku*, w: *Archiwum Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej*, Dział I, T. III, zes. 3, Lwów: Nakładem Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Krzyżanowski J. (opr.), 1967, Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. 1, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy [wyd. 5].
- Luto-Kamińska A., 2013, *Między dosłownością a obyczajowością (o wpływie norm kulturowo-obyczajowych na oddawanie w przekładzie realiów stanowiących temat tabu w kulturze tłumacza)*, w: *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, t. XXIII: *Język – wielokulturowość – tożsamość*, Bydgoszcz [w druku].
- Mayenowa M. R., Wilczewska K. (opr.), 1991, *J. Kochanowski, Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe*, t. 4: *Pieśni*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- Nadolski B., 1952, *Dokoła prac przekładowych w XVI wieku*, Wrocław: Wrocławska Drukarnia Naukowa.
- Sinko T. (opr.), 1927, J. Kochanowski, *Pieśni i wybór innych wierszy*, Kraków: Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, druk. W.L. Anczyca i sp.
- SPJK: Kucala M. (red.), 2008, *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. 4, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- SPXVI – Mayenowa M. R., Peplowski F. (red.), 1975 (t. 9), 1985 (t. 16), 2011 (t. 35), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo IBL PAN (oraz materiały z kartoteki pracowni tegoż słownika w Toruniu).
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1952, *Słownik języka polskiego*, t. 2. Warszawa: Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Drukarnia „Gazety Handlowej”.
- Zawiliński R. (opr.), 1889, *Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597*, w: *Biblioteka Pisarzy Polskich*, Kraków: Drukarnia „Czasu” Fr. Kluczyckiego i sp.

**On reading and decoding the works of early modern Polish literature.
Does a linguist read differently?**

(s u m m a r y)

The paper discusses how the knowledge of historical linguistics can contribute to appropriate understanding and interpreting of old texts. Selected examples serve to demonstrate that a detailed linguistic analysis can help to both appropriately decode particular words with their semantic and grammatical features, and to understand

the text itself. However, a comprehensive linguistic analysis of an old text is effective only when the researcher examines the original text or its duly prepared transliteration as it enables them to draw certain conclusions, for example on the basis of vowel articulation.

The paper also emphasises the necessity to refer to extralinguistic knowledge of broadly understood history of language or to history in general. Thus, it is useful to be acquainted with old manuscript and editing techniques applied in particular printing houses, and to be able to conduct a comparative analysis of original texts and their translation or a lexicographic analysis, and to refer to general cultural background.